



KURIER WILEŃSKI

PONIEDZIAŁEK

26

MAJA

2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 100 (14647)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

XV Festiwal "Kwiaty Polskie"

"Serce leci znowu tam, do Niemenczyna"...

Tak już jest, że na dźwięk niektórych słów czy pojęć nasuwają się konkretne skojarzenia. I chociaż dane miejsce lub wydarzenie utożsamiać się może z mnóstwem innych rzeczy, pamięć uparcie podsuwa te zarejestrowane i utrwalone przez siebie. Podobnie na dźwięk wyrazów "maj" i "Niemenczyn", każdy wileńczyk doda w myślach: "Festiwal 'Kwiaty Polskie'".

W tym roku odbyło się już piętnaste z kolei takie święto. Festiwal Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej — tak brzmi pełna nazwa "Kwiatów Polskich", jak zwykle, zgromadził licznych wykonawców i duże audytorium. W tym roku było aż 28 zespołów. Każdy różny — między nimi rozpiętość nie tylko geograficzna, ale też wiekowa i repertuarowa. Na polowej scenie swój dorobek artystyczny zademonstrowały zespoły zupełnie młode i beztrudne, jak np. "Sto uśmiechów" z Wilna, oraz poważne i klasyczne (Wileńska Orkiestra Kameralna). Nie mówiąc o niezliczonych grupach ludowych ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny oraz gościach z Polski. Była też prawdziwa "perełka" festiwalu — zespół pieśni i tańca "Polonez" z Melbourne w Australii.

Tradycji stało się zadość

Festiwal o piętnastoletniej historii ma własne tradycje — przestrzegano ich i tym razem. Imprezę rozpoczął uroczysty pochód artystów, potem oficjalne otwarcie i zwyczajowe "Bo-



Fruwały nie tylko tancerki, ale i części garderoby — występuje "Polonez" z Australii

Fot. Marian Paluszkiewicz

że, coś Polskę", odśpiewane przez wszystkie zebrane zespoły. Mszę świętą koncelebrował ksiądz Wiesław Wójcik z Polski. W liturgii wziął udział także ksiądz Wiesław Słowik, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Australii, który przybył do Niemenczyna na czele delegacji z Melbourne.

A potem już wszystko zmieniano się jak w kalejdoskopie — jeden zespół ustępował miejsca innemu, i niemal każdy potrafił czymś zachwycić, ując publiczność. Oklaski wybuchwały spontanicznie, nie tylko na zakończenie utworu. Widzowie żywo reagowali na wszystko, co

działo się na scenie. I naprawdę było na co popatrzeć. Pieśni sakralne przeplatały się z piosenkami ludowymi, tancerze wirowali w rytm walca i z werwą kręcili się przy zamasztyj polce. Wiele piosenek wykonały połączone chóry.

(Dokończenie na str. 9)

Turcja wygrała konkurs Eurowizji Z Rygi do Stambułu



Turecka piosenkarka Sertab Erener zwyciężyła w 48. Konkursie Piosenki Eurowizji wyprzedzając o dwa punkty belgijską grupę Urban Trade Fot. EPA-ELTA

Turecka piosenkarka Sertab Erener zwyciężyła w 48. Konkursie Piosenki Eurowizji zdobywając 167 punktów, drugie miejsce zdobyła belgijska grupa Urban Trade, na którą oddano 165 głosów, a trzecie rosyjska grupa Tatu uzyskując 164 głosy. Polska grupa Ich Troje uzyskała 90 punktów i uplasowała się na siódmym miejscu.

Konkurs odbył się w Skanto Hall w Rydze, a obecna na nim była prezydent Łotwy Vaira Vīķe-Freiberga oraz premier Einars Repse. Pani prezydent powiedziała po koncercie: "Nazwa Łotwy zabrzmiała na świecie. Dowiedliśmy, że nie jesteśmy gorsi od innych stolic europejskich".

(Dokończenie na str. 4)

Program zachęca do "litewskiego tygrysięgo skoku" "Q-bill-ius" dla Kubiliusa

Przewodniczącym Związku Ojczyzny (konserwatystów litewskich) został wybrany starosta sejmowej frakcji konserwatystów 46-letni Andrius Kubilius.

Na sobotnim zjeździe partyjnym w Wilnie Kubilius był jedynym kandydatem na lidera partii. Na tym stanowisku zastąpił on pierwszego i dotychczas jedynego lidera, założonego w 1993 r. Związku Ojczyzny Vytautasa Landsbergisa. Ten ostatni postanowił nie ubiegać się o stanowisko przewodniczącego partii i jako swego następcę wymienił Kubiliusa.

Nowy przewodniczący partii Kubilius, zwracając się do delegatów zjazdu, powiedział, że to stanowisko "obarcza mnie dużą odpowiedzialnością". "Wierzę w naszą partię, w potęgę i sukces idei konserwatystów na Litwie, jestem przekonany, że będziemy istnieć i działać pomyślnie" — powiedział Kubilius, który do Związku Ojczyzny należy od dnia założenia partii w 1993 r. Gratulując nowemu liderowi partyjnemu, Lands-

bergis wręczył mu drewniany kubek z napisem "Q-bill-ius".

Delegaci zjazdu zaaprobowali propozycję skorygowania nazwy partii — zamiast Związek Ojczyzny (konserwatystów litewskich) powstał Związek Ojczyzny (konserwatystów, chrześcijańscy demokraci oraz bojownicy o wolność). Tegorocznej wiosny konserwatystów oświadczyli, że mają zamiar połączenia się z Litewskim Związkiem Więźniów Politycznych i Zesłańców oraz Litewskim Związkiem Prawicy.

Wczoraj, w drugim dniu zjazdu, odbyła się promocja przygotowanej przez ideologów konserwatystów, w tym Kubiliusa, książki "Prawicowa alternatywa. Litwa sukcesu", w której przedstawia się nowy program polityczny konserwatystów litewskich. Program m.in. zachęca do zdecydowania się na "litewski tygrysię skok" w ekonomice, stawia ambitne cele: w ciągu 15 lat dorównać Unii Europejskiej, doścignąć i wyprzedzić Estonię, Polskę i Irlandię (BNS)

W NUMERZE

Kraj ————— 2

Zostawić po sobie ślad

Nie wiadomo, czego więcej jest w doktorze Medardzie Czobocie — czy lekarza, czy polityka, czy działacza społecznego, czy też troskliwego ojca i dziadka. A może nawet dziennikarza.

Przegląd prasy ————— 3

Prezydenckie przywileje

Były przywódca państwa Valdas Adamkus z żoną Alimą będzie mieszkał w rezydencji prezydenta kraju w prestiżowej dzielnicy stołecznej Turniszkach, zanim nie nabędzie własnego mieszkania.

Praworządność ————— 5

Nowe kodeksy działają

Zbliża się ku końcowi maj — pierwszy miesiąc wykonywania nowych kodeksów — Karnego, Postępowania Karnego, Spełniania Kar. Tych zmian funkcjonariusze praworządności oczekiwali z pewnym powątpiewaniem, ale jednak nastąpiły one, wymagając zupełnie innego nastawienia.

Sport ————— 6-

Polacy w sporcie na Wileńszczyźnie

Rozmowa z Michałem Sienkiewiczem, organizatorem i prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Litwie, Klubu Sportowego „Solcza” w Ejszyszkach, Ogólnolitewskiego Klubu Sportowego „Polonia” oraz Litewskiej Federacji Ringo.

"Pół wieku z polskim słowem" ————— 10

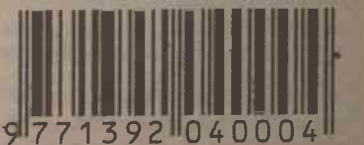
Nie chciałbym być pochlebcą

Byłem wielce "wykształconym" dzieckiem, ponieważ już w pierwszej klasie czytałem po polsku i rosyjsku.

Sentencja

Kto nie potrafi uporać się z jedną rzeczą, bez skutku podejmować się będzie innych.

Mo Ti (Vw. p.n.e.)



Po odejściu ze stanowiska – kłopoty mieszkaniowe

Prezydenckie przywileje

Były przywódca państwa Valdas Adamkus z żoną Almą będzie mieszkał w rezydencji prezydenta kraju w prestiżowej dzielnicy stołecznej Turniszkach, zanim nie nabędzie własnego mieszkania – pisze "Lietuvos rytas".

Adamkus w tym tygodniu porozumiał się w tej sprawie z prezydentem Rolandasem Paksasem, który chciałby jak najszybciej przenieść się do Turniszek, ponieważ zamieszkanie w obecnym własnym domu na Antokolu bardzo komplikuje życie nie tylko przywódcy kraju, ale też jego ochrony i sąsiadów.

Aczkolwiek ustawowo eks-prezydent dożywotnio otrzymuje willę z obsługą, ochroną i transport, Adamkus prawdopodobnie sam kupi działkę i zbuduje dom.

Początkowo były przywódca kraju chciał wydzierżawić działkę w Turniszkach i zbudować na niej dom za własne środki.

Premier Algirdas Brazauskas obiecał, że zadowolony jest tym, ale w tym tygodniu szef rządu oświadczył, iż decyzję o wydzierżawieniu działki można podjąć dopiero po znowelizowaniu ustawy o prezyden-

cie. Gdy rząd zgłosił poprawkę do ustawy, przewidującą przydział byłemu prezydentowi willi bądź parceli, Adamkus poprosił, aby jej nie rozpatrywać, gdyż nie chce spowodować dodatkowych problemów instytucjom państwowym.

W krajach Europy Wschodniej, które przeżyły ustrój socjalistyczny bądź okupację sowiecką, instytucja demokratycznie wybranego prezydenta jeszcze nie ma trwałych tradycji, a przywileje dla byłych przywódców nie wszędzie są uprawomocnione. Otóż parlament czeski dopiero debatuje nad takim projektem, ponieważ tylko w tym roku w kraju został wybrany drugi prezydent.

Ustawy sąsiednich krajów – Polski, Łotwy i Estonii, dotyczące wyposażenia eks-prezydentów, prawie się nie różnią.

Byłym przywódcom państwo zapewnia dożywotnio nieodpłatną powierzchnię mieszkaniową, najczęściej – mieszkanie, ponadto służbowe pomieszczenie biurowe, pomocnika i sekretarza.

Eks-prezydenci otrzymują również solidną emeryturę, która na Łotwie i w Polsce sięga 50, a w Estonii



Valdas Adamkus będzie musiał opuścić prezydencką rezydencję w Turniszkach Fot. ELTA

75 proc. uposażenia nowego przywódcy kraju.

Tym osobom przysługuje również nieodpłatny samochód z kierowcą.

Polska wśród sąsiadów wyróżnia się tym, że ustawa o przywilejach dotyczy również byłych prezydentów na emigracji.

Parlament tego kraju postanowił zachować zasadę ciągłości niepodległego państwa i uznać za prawowitą działalność wybranych polskich prezydentów, którzy na Zachodzie schronili się przed okupacją hitle-

rowską oraz sowiecką.

Prawo polskie, łotewskie i estońskie nie zobowiązuje państwa do nieodpłatnego przydziału byłym prezydentom parcel pod budowę własnych domów.

Byli przywódcy Polski i Czech Lech Wałęsa i Vaclav Havel mieszkają w swych rodzinnych domach, Łotysz Guntis Ulmanis – w przydzielonym przez państwo 4-pokojowym mieszkaniu w centrum Rygi, a Estończyk Lennart Meri sam kupił ziemię i buduje dom.

W Tallinnie doszło do skandalu,

gdy Meri ogroził ziemię nad morzem.

Ponieważ prawo tego kraju zakłada, że zbiorniki wodne muszą być dostępne wszystkim obywatelom kraju, eks-prezydent musiał znieść ogrodzenie, ciągnące się aż do morza. Obecnie ten dom przez całą dobę jest strzeżony przez policjanta.

Meri był uwikłany w jeszcze jeden skandal, związany z domem.

Chcąc otrzymać zniżki na budowę, zgodził się reklamować materiały budowlane niektórych firm. Media potępiły takie postępowanie. Przypomniano, że, w odróżnieniu od sowieckich tradycji, na Zachodzie byli prezydenci nadal reprezentują państwo, nie nadużywając swego autorytetu.

Tylko w Estonii żonie byłego przywódcy państwa przysługuje specjalna emerytura w wysokości czwartej części emerytury męża. W tym kraju przewidziany jest również i taki przypadek, gdy podczas pełnienia swych obowiązków prezydent może zostać częściowo lub całkowicie niezdolny do pracy.

Reklama szkodzi telewizji

Brak szacunku dla widza

W sytuacji, gdy telewizje komercyjne Litwy cieszą się, że pęcznieją pęcherz reklamowych sekund, tu i ówdzie słychać ostrzeżenia, że temu pęczrowi grozi pęknięcie – pisze gazeta "Verslo žinios". Liczne często powtarzające się bloki reklamowe w godzinach największej oglądalności odstrasza widza. Jednocześnie reklama w telewizji staje się niezbyt skutecznym środkiem w drodze do konsumenta.

Pierwsza reakcja widzów na przepełniony reklamą czas antenowy już jest. Co prawda, nie kluje

jeszcze w oczy, ale rankingi najpopularniejszych telewizji już spadły. Coraz mniej widzów zgadza się, aby wieczorem oglądać w telewizji półtoragodziny film dwie, a w razie włączenia wiadomości – blisko trzy godziny.

Otóż, niedawno przeprowadzony w Rosji sondaż wykazał, że reklamę w telewizji oglądają tylko dzieci w wieku 4-6 lat, zapamiętujące kolorowe i wesołe widoczki, nie zaś dorośli. Maluchy stanowią ponad połowę – 52,4 proc. audytorium widzów, któremu swoje towary i usłu-

gi oferują reklamodawcy. Wraz z wiekiem widza zainteresowanie reklamą maleje.

Na Litwie takiego sondażu nie było i telewizje komercyjne, mimo nieznacznego wzrostu dochodów z reklamy, uporczywie walczą o nowe sekundy reklamowe.

Gdy w telewizji, nadającej dla całej Litwy, są reklamowane usługi pewnej miejskiej spółki taksówek, świadczy to, że telewizje całkowicie zdevaluowały swe cenniki reklamowe. A jednocześnie – szacunek do swego widza. Taka reklama staje się niekorzystna dla reklamujących się spółek – niedużych przedsiębiorstw, które nie mogą wiele wydać na reklamę i muszą bardzo starannie planować swoje możliwości rynkowe. I coraz częściej są zwodzone przez, na pozór skutecz-

na i tania, a w rzeczywistości całkowicie niepotrzebna im reklama.

Rankingi programów bynajmniej nie informują o tym, co robi widz podczas długiej reklamy, a jeśli nawet nie przelączy kanału podczas trwającego kilka lub kilkanaście minut bloku reklamowego, może się zajmować różnymi sprawami, nie mającymi nic wspólnego z oglądaniem telewizji. Swoją drogą, nieustanny olśniewający uśmiech niejakiego pana bobra może wzbudzić u widza wręcz odwrotną reakcję.

Coraz liczniejsze sekundy, przeznaczane na reklamę powinny zwrócić uwagę instytucji, nadzorujących tę działalność. Litwa, która już w przyszłym roku zostanie członkiem Unii Europejskiej, ratyfikowała konwencję o telewizji europejskiej bez granic. Zawiera ona

sporo ograniczeń reklamy zarówno dotyczących trwania bloków reklamowych, jak i ich częstotliwości. Istnieją też inne ograniczenia, na które telewizje patrzą przez palce, jak np. ukryta reklama. Niemniej, jak na razie, Komisja ds. Litewskiego Radia i Telewizji, może tylko udzielić nagany telewizjom, nie przestrzegającym przepisów.

Telewidzowie podczas bloku reklamowego mogą przygotować zakaskę i otworzyć butelkę z piwem.

Zdaniem reklamodawców, dopiero po przeprowadzeniu dodatkowych badań i wyjaśnień, okaże się, czy liczna reklama w telewizji rzeczywiście jest skuteczna. A wtedy może się okazać, że rozdmuchując pęcherz reklamowych sekund telewizje komercyjne rąbią gałąź, na której siedzą.

W dniu 21 maja 2003 r. odszedł od nas

Romuald Gieczewski,

uczestnik ruchu oporu, więzień łagrów, Sybirak, Kawaler Orderu

Zasługi RP, odznaczony Krzyżem Więźnia Politycznego,

Oznaką Honorową Sybiraka, Orderem Męczeństwa i Zwycięstwa,

założyciel i wieloletni prezes Sekcji Polskiej Wileńskiej Wspólnoty

Więźniów Politycznych i Zesłańców.

Pracownicy Ambasady RP w Wilnie

przesyłają wyrazy najszerszego współczucia

Pani Janinie Gieczewskiej

z powodu śmierci Meża

Łączymy się z nią w bólu po tej bolesnej stracie.

Jan Nowicki, Charge d'Affaires a.i.



Wyrazy szczerego współczucia

Pani Janinie Gieczewskiej

z powodu zgonu

Meża

składają Zarząd i Rada Wileńskiego

Towarzystwa Dobroczynności



Z wielkim smutkiem żegnamy

Romualda Gieczewskiego,

dzielnego i zasłużonego

dla polskiej społeczności na Litwie.

Wyrazy współczucia kierujemy do Jego Matzonki.

Konsul Generalny RP wraz z współpracownikami

Podzielamy ból i smutek z powodu śmierci

Romualda Gieczewskiego,

prezesa Sekcji Polskiej Wileńskiej Wspólnoty Więźniów

Politycznych i Zesłańców, obrońcy

oraz przyjaciela Fundacji

i składamy wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

Rada Fundacji Kultury Polskiej im. J. Montwiłła



LUAB „Kurier Wilenski” 1-os eilēs kreditorijū dēmesiuī

Informuojame, kad likviduojamos įmonės turtas parduotas ir atsiskaitymas su kreditoriais vyks iki 2003 m. birželio mėn. 10 dienos. Neatsiėmus, kreditoriui priklausanči suma bus pervesta į notaro depozitinę sąskaitą.

Informacija teikiama tel. 8 (5) 242 71 10, (8 685) 04 090.

Uwagde wierzycieli 1-ej kolejności LUAB „Kurier Wileński”

Informujemy, że majątek likwidowanego przedsiębiorstwa został sprzedany i rozliczenie się z wierzycielami potrwa do 10 czerwca 2003 r. W razie nie odebrania należącej się wierzycielowi sumy, zostanie ona przelana na konto depozytowe notariusza.

Informacja tel. 8 (5) 242 71 10, (8 685) 04 090.

(Zam. 252)

Konkurs fotograficzny

"Moje dziecko w obiektywie"



"Mój byczek"
Korina Dvožeckytė (Pakiena, rej. wileński)



"Nasza koleżanka"
Erik i Ernest Kuckiewiczowie (Kowalczuki, rej. wileński)



"Do startu — gotowi!"
Edmund Wieliczko (Wilno)



"Udaję krasnoludka"
Barbara Antonienko (Wilno)



W oczekiwaniu na księcia zamorskiego
Diana Apiwała (Wilno)



"No, złota rybko, mam dla ciebie dużo pracy"
Radziszew Apiwała (Wilno)

Paul McCartney na Placu Czerwonym
Z półgodzinnym opóźnieniem

35 lat po napisaniu przeboju "Back to the USSR" spełniło się marzenie Paula McCartneya. Legenda muzyki i jeden ze współtwórców grupy The Beatles zagrał w sobotę w Moskwie na Placu Czerwonym.

Koncert rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. McCartney przywitał widzów po rosyjsku: "Przywit, dobry wieczór Moskwi. Potem zagrał "Hello".

Na Placu Czerwonym zebrało się 20 tys. wielbicieli ex-Beatlesa, choć ceny biletów były niemałe: od 30 do

300 dolarów, a i tak wyprzedano je już dawno.

W godzinę po rozpoczęciu koncertu do słuchaczy przyłączył się prezydent Władimir Putin, który wyszedł z Kremla i zajął miejsce na widowni. Wiadomo, że McCartney przynajmniej raz wyrażał w przeszłości chęć zagrania na Placu Czerwonym w Moskwie. W 1980 roku prosił Leonida Breżniewa o zgodę na wystąpienie w sercu ówczesnego Związku Radzieckiego. Zgody nie otrzymał. (PAP)

Turcja wygrała konkurs Eurowizji
Z Rygi do Stambułu

(Dokończenie ze str. 1)

Łotwa potraktowała konkurs Eurowizji jako okazję do pozytywnego zaprezentowania się światu. Organizacja konkursu kosztowała 11 mln dolarów.

Turcja zwyciężyła w konkursie po raz pierwszy. Do tej pory jej największym sukcesem było trzecie miejsce w 1997 roku, kiedy reprezentowała ją również Sertab Erener. Dla artystki był to już trzeci występ w konkursie Eurowizji.

Kolejny konkurs odbędzie się w Stambule i będzie przebiegał według zmienionego regulaminu. Udział w nim weźmie 40 krajów i będzie trwał dwa dni. Piętnastu kolejnych laureatów tegorocznego zmagania wejdzie automatycznie do przyszłorocznego finału, zaś pozostałych 25 uczestników będzie walczyć o prawo do niego w pierwszym dniu.

Sertab Erener zaśpiewała swoją piosenkę po angielsku, co wywołało oburzenie w Turcji; bowiem opinia publiczna chciała by śpiewała po turecku. Artystka odmówiła twierdząc, że zaszkodzi to jej szansom. Od 1991 roku konkurs Eurowizji wygrywały piosenki śpiewane po angielsku.

Urodzona w Stambule Erener (39 lat) jest jedną z najpopularniejszych piosenkarek w Turcji. Znana jest również poza granicami kraju. W swojej karierze nagrywała utwory z Ricky Martinem oraz Jose Carerem.

Ewenementem sobotniego konkursu był fakt, że licząca ponad 150 milionów widzów nie przyznała brytyjskiemu duetowi Jemini — jako jedynemu — ani jednego punktu. Będący gospodarzem transmisji konkursu w BBC od ponad dwudziestu lat Terry Wogan powiedział telewizorom, że Wielka Brytania "odczuwa skutki wojny w Iraku", bowiem stanęła w niej zdecydowanie u boku Stanów Zjednoczonych.

Artyści brytyjscy zwyciężyli po raz pierwszy w konkursie w 1967 roku i potem jeszcze czterokrotnie byli jego laureatami.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że konkurs Eurowizji nie jest odskocznią do światowej kariery. Odstępstwem od tej reguły był tylko szwedzki zespół ABBA oraz kanadyjska piosenkarka Celine Dion, która wystąpiła w nim jako reprezentantka Szwajcarii. (PAP)



Uśmiechnij się

Rozmawiają dwaj żebracy:

— Wiesz, wczoraj na śmietniku znalazłem koszulę. Jest prawie nowa, ale ma za ciąży kołnierzyk...
— To spróbuj umyć szyję.

Pani Kowalska po raz pierwszy w życiu po zdobyciu prawa jazdy wyrusza na samodzielną wyprawę samochodem. Ledwie tylko wyjechała z domu, zobaczyła dwóch elektromonterów wspinających się po słupie.
— Ale tchórze... — skomentowała.

Sponsorzy

WILI
Polskie przedszkole

FENNEXUS
KOMPUTERY
Wilnius, Kauno 36 - 304, tel. 33 04 20

MVUGLIS

"PROLIBERA"
Klub Polaków na Litwie przy Związku Liberalów Litwy
Lietuvos lenkų klubas prie Lietuvos liberalų sąjungos

LISENAS
UŽDARŲJŲ AKCINĖ BENDROVĖ
Produkcja cukierków

KAVINĖ
Alina
KAWIARNA

KSIEGARNIA
na Rudnickiej

LIETUVA

Patronat telewizyjny i radiowy

TV POLONIA

LRT
"Album wileński"

tv11 LR

Drodzy czytelnicy,

Gazeta "Kurier Wileński" i spółka "Kraft Foods Lietuva" pozdrawia wszystkich z okazji Dnia Rodziny. Życzymy, aby Wasze Rodziny były mocne, aby płomyk szczęścia płonął w Waszych oknach, aby w sercach rosła miłość!

Z okazji Dnia Rodziny redakcja "Kuriera Wileńskiego" i "Kraft Foods Lietuva" ogłasza konkurs rysunków dziecięcych "Moja rodzina". Przysyłajcie nam rysunki o swojej rodzinie, a wygracie smaczne nagrody! Na autorów najlepszych rysunków czekają wspaniałe nagrody rodzinne — przyznane przez "Kraft Foods Lietuva" — zestawy smakołyków "Karūny". W każdym z nich — ulubione przez dzieci czekoladowe batoniki i cukierki, wspaniałe chipsy "Estrella" dla starszych, aromatyczna kawa "Jacobs" dla rodziców. Ogółem czeka 10 nagród, a każda z nich zawiera aż 3 kg smakołyków!

W konkursie mogą uczestniczyć wszystkie dzieci do lat 18. Rysunki do redakcji należy nadsyłać do 1 czerwca z napisem na kopercie "Na konkurs Moja rodzina". Najlepsze rysunki wybierze utworzona przez redakcję komisja, a listę zwycięzców "Kurier Wileński" opublikuje 6 czerwca.

KURIER
WILEŃSKI

JACOBS

KARUNA

Estrella

Sprintem

• Rębiści klubu Toulouse po raz drugi w historii wywalczyli Puchar Europy. W rozegranym w Dublinie finale pokonali inny francuski zespół – Perpignan 22:17 (19:0). W 1999 roku zespół z Tuluzy pokonał na wyjeździe w finałowym pojedynku drużyny z Cardiff 21:18.

• Piłkarze AC Siena po raz pierwszy w 99-letniej historii awansowali do Serii A. W spotkaniu 35. kolejki drugiej ligi pokonali na wyjeździe zagrożoną spadkiem Genoa 3:1 (2:1). Bramki dla Sieny strzelili Brazylijczycy Pinga i Riccardo Taddei oraz Simone Tiribocchi. Oprócz małego klubu z Toskanii, na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek Serie B, awans do ekstraklasy ma już zapewniony Sampdoria Genua.

• Wenezuela przegrała z Rosją 1:3 (25:16, 21:25, 13:25, 15:25) w rozegranym w Cabimas meczu grupy A Ligi Światowej siatkarki. W sobotę w innym spotkaniu tej grupy Hiszpania pokonała w Walencji Polskę 3:2 (25:27, 29:31, 26:24, 25:22, 16:14).

• Estończyk Jaan Kirsipuu (AG2R) wygrał w sobotę jednodniowy wyścig kolarski Uehispanga Tartu Taenavasoit (187 km) wyprzedzając na finiszu rodaka Janka Tombaka (Cofidis) oraz dwójkę polskich kolarzy z grupy Mróz – Kazimierza Stafieja i Zbigniewa Piątkę.

• Hiszpania pokonała Polskę 3:2 (25:27, 29:31, 26:24, 25:22, 16:14) w rozegranym w Walencji meczu grupy A Ligi Światowej siatkarki. Karolina Sadalska i Aneta Białkowska zajęły drugie miejsce, a Dorota Kuczowska i Iwona Pyżalska uplasowały się na trzeciej pozycji w wyścigu na 1000 metrów K2 podczas zawodów Pucharu Świata w kajakarstwie, w węgierskim Szegedzie.

• Hokeiści New Jersey Devils i Anaheim Mighty Ducks zagrają w finale rozgrywek o Puchar Stanleya. W piątek awans do ścisłego finału zapewniły sobie "Diabły", które po raz czwarty pokonały Ottawę Senators, tym razem 3:2.

• W trzecim w tym roku mityngu Grand Prix IAAF, który w sobotę odbył się w Eugene w stanie Oregon (USA), najlepsze wyniki uzyskali Amerykanie: Tyree Washington 44,70 na 400 m, Larry Wade 13,24 na 110 m ppł, Kevin Toth 21,76 w kuli oraz Kelli White 10,96 na 100 m. Także zwycięzcy pozostałych konkurencji osiągnęli bardzo dobre rezultaty, m.in. Kim Collins (St.Kitts i Nevis) 10,00 na 100 m, Abraham Chebi (Kenia) 13,08,10 na 5000 m, a w gronie kobiet Ana Guevara (Meksyk) 49,34 na 400 m, Maria Mutola (Mozambik) 1.57,98 na 800 m i Bridget Foster (Jamajka) 12,45 na 100 m ppł.

• Brązowy medalista mistrzostw świata Francja pokonała w Nantes Japonię 3:1 (25:16, 25:18, 22:25, 27:25) w meczu grupy D Ligi Światowej siatkarki.

• Shabani Nonda z Monaco został królem strzelców francuskiej ekstraklasy piłkarskiej. W 38 meczach zdobył 26 bramek.

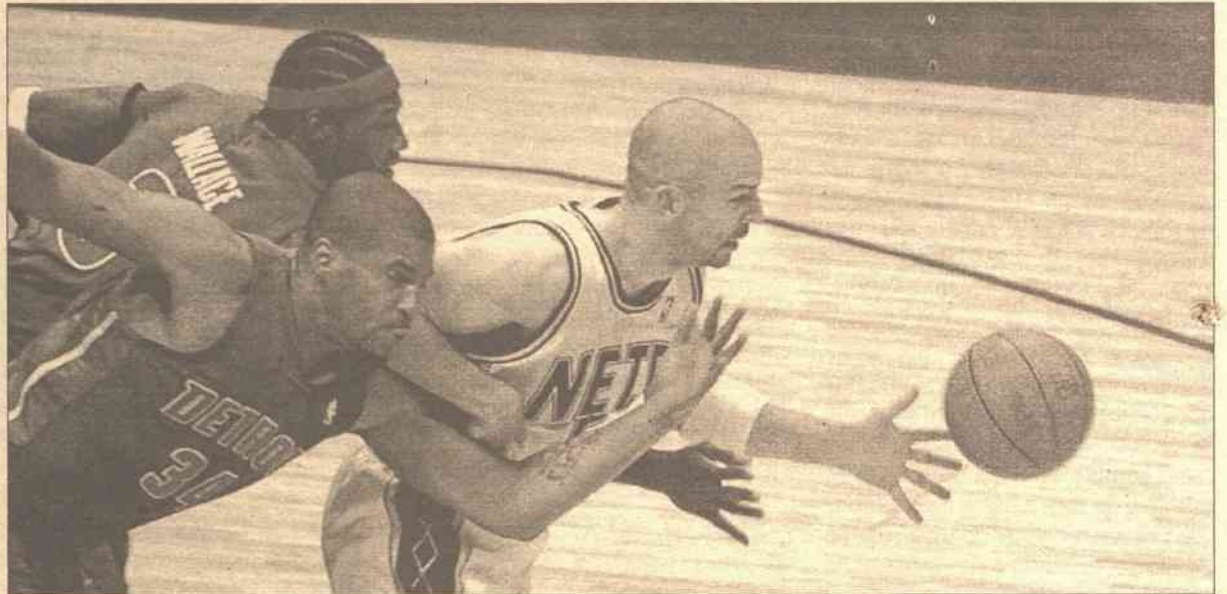
Liga NBA

New Jersey mistrzem Konferencji Wschodniej

Koszykarze New Jersey Nets awansowali do finału rozgrywek play off ligi NBA. W czwartym spotkaniu, decydującym o zwycięstwie w Konferencji Wschodniej, pokonali Detroit Pistons 102:82. Bohaterem sobotniego meczu był gracz Nets Jason Kidd, który mimo problemów z kostką zdobył 26 punktów, a ponadto zapisał na swoim koncie dwaście zbiórek i siedem asyst.

Zwycięstwo gospodarzy ani przez moment nie było zagrożone. Nets wygrali trzy kwarty, a tylko jedna zakończyła się remisem. Oprócz Kidda, największy wkład w dziesiątą z rzędu wygraną New Jersey w play off (w 1999 r. koszykarze Spurs odnieśli kolejno 12 zwycięstw) mieli Kenyon Martin i Richard Jefferson – obaj uzyskali po 14 pkt. Wśród gości wyróżnili się Clifford Robinson i Richard Hamilton, którzy zdobyli odpowiednio 21 i 20 punktów.

"Oczywiście, nigdy nie można być w dobrym humorze po porażce, ale koszykarze Nets byli lepsi w tym spotkaniu. Myślę, że mogą wygrać całe rozgrywki" – powiedział trener Pistons, Rick Carlisle. Finałowym przeciwnikiem Nets będzie triumfator rywalizacji w Konferencji Zachodniej, pierwsze spotkanie finału NBA odbędzie się 4 czerwca.



Bohater meczu Jason Kidd walczy o piłkę

Fot. EPA-ELTA

W piątkowym meczu finału Konferencji Zachodniej koszykarze San Antonio Spurs pokonali na wyjeździe Dallas Mavericks 96:83. W rywalizacji do czterech zwycięstw Spurs prowadzą 2:1. Popisową partię w zespole zwycięzców rozegrał najbardziej wartościowy zawodnik (MVP) sezonu zasadniczego – Tim Duncan. 27-letni koszykarz zdobył 34 punkty i zaliczył 24 zbiórki. Duncana dzielnie wspierał Tony Parker, który zdobył 29 pkt i miał osiem zbiórek.

Pierwsza połowa zakończyła się

wygraną Mavericks różnicą ośmiu punktów (46:38). Później gospodarze zagrali znacznie poniżej możliwości, a o ich słabości świadczy m.in. fakt wykonywania w całym meczu zaledwie... sześciu rzutów wolnych. W dodatku tylko cztery z nich zakończyły się zdobyciem punktów. Przy stanie 67:66 dla Spurs, goście zdobyli czternaście punktów z rzędu, natomiast koszykarze "Mavs" seryjnie pudłowali.

Na domiar złego w ostatniej kwarcie kontuzji doznał podstawo-

wy zawodnik, Dirk Nowitzki. Niemiec doznał urazu kolana. "Nie mam dobrych wiadomości na temat stanu zdrowia Dirka. Prawdopodobnie nie zagra w czwartym meczu" – powiedział trener Dallas Don Nelson.

W ekipie gospodarzy 16 punktów uzyskał rezerwowy Nick Van Exel, a jeden mniej – Nowitzki. Wszyscy gracze pierwszej piątki zdobyli przynajmniej po 10 pkt, ale wyraźnie ustępowali im, oprócz Van Excela, rezerwowi.

Liga NHL

Kolej na finały

Hokeiści New Jersey Devils i Anaheim Mighty Ducks zagrają w finale rozgrywek o Puchar Stanleya. W piątek awans do ścisłego finału zapewniły sobie "Diabły", które po raz czwarty pokonały Ottawę Senators, tym razem 3:2.

Siądme spotkanie o miano najlepszej drużyny Konferencji Wschodniej miało dramatyczny przebieg. Od czwartej minuty Ottawa prowadziła po bramce Magnusa Arvedsona, a jego trafienie okłaskiwał m.in. premier Kanady Jean Chretien. W drugiej tercji, w ciągu zaledwie 114 sekund, dwa gole dla Devils zdobył Jamie Langenbrunner.

Na początku ostatniej odsłony za sprawą Radka Bonka gospodarze wyrównali stan meczu na 2:2. Zwycięską bramkę dla zespołu New Jersey strzelił w 58. minucie Jeff Friesen. Hokeiści z New Jersey

po raz trzeci w ostatnich czterech latach zagrają w finale Pucharu Stanleya. W rywalizacji z Senators prowadzili już 3:1, ale kolejne dwa mecze przegrali. W historii występów Devils w play off, nie odnotowano ani jednego przypadku, że prowadząc 3:1 – zostali wyeliminowani.

Finałowym przeciwnikiem "Diabłów" będzie triumfator Konferencji Zachodniej (w rywalizacji best of seven pokonali Minnesota Wild 4:0) – Anaheim Mighty Ducks. Ducks po raz pierwszy zagrają o Puchar Stanleya. Klub, który gra w lidze od 1993 roku, pokonał w pierwszej rundzie obrońców tytułu, zespół Detroit Red Wings. Pierwsze spotkanie finałowe zostanie rozegrane 27 maja na lodowisku New Jersey.

Rywalizacja o Puchar Stanleya toczy się od ponad wieku. Jako pierwszy nagrodę sir Stanleya zdobył zespół Montreal A.A.A. – w 1893 roku. Zasady gry o Puchar zmieniały się – np. bywały lata, w których dwukrotnie rywalizowano o srebrne trofeum. Od sezonu 1917-18 Puchar Stanleya stanowi ukoronowanie rywalizacji drużyn National Hockey League.

Po powstaniu NHL jako pierwszy na listę triumfatorów wpisał się zespół Toronto Arenas. W sumie na tej liście najczęściej razy pojawiła się nazwa Montreal Canadiens – hokeiści tego klubu wywalczyli Puchar Stanleya 24 razy. Obecnie o zdobyciu trofeum decydują cztery zwycięstwa w serii finałowej (best of seven). Według tej reguły finał Pucharu Stanleya po raz pierwszy rozegrano w 1939 roku.

Z boisk piłkarskich

Gorący mecz

Kilku policjantów i kibiców, także jeden dziennikarz zostało rannych w wyniku zamieszek do jakich doszło po meczu ostatniej kolejki piłkarskiej ekstraklasy Serbii i Czarnogóry między dwoma klubami z Belgradu: Rad i OFK.

Broniący się przed spadkiem Rad do 89. minuty prowadził 2:1. W doliczonym czasie gry Miljan Mrdakovic z OFK wyrównał na 2:2, co spowodowało, że Rad w przyszłym sezonie zagra na zapleczu ekstraklasy. Rozwścieczeni fani go-

spodarzy wywołali zamieszki na stadionie. W ich wyniku kilku policjantów i kibiców zostało rannych. Ucierpiał również jeden z fotografów, uderzony butelką.

Policja zatrzymała ponad 20 kibiców Radu. Zawodnicy Radu Belgrad mogą mówić o sporym pechu. Gdyby pokonali OFK, wówczas z ligą pożegnałaby się drużyna Radnicki Obrenovac. W tym sezonie do drugiej ligi spadło aż sześć zespołów, bowiem ekstraklasa będzie zmniejszona z 18 do 16 ekip.



Udana akcja bramkarza drużyny Ducks

Fot. ELTA



Po zaledwie dwóch dniach z golfowym turniejem z cyklu PGA Tour w amerykańskim Fort Worth pożegnała się Szwedka Annika Sorenstam. Pierwsza kobieta, która od 58 lat wzięła udział w tej imprezie, odpadła po drugiej rundzie. 32-letnia Sorenstam, uznawana na najlepszą w świecie specjalistkę od golfa (w ubiegłym roku wygrała 13 kobiecych turniejów międzynarodowych), z dorobkiem 145 uderzeń zajęła 96. miejsce. Wyprzedziła jedenastu mężczyzn. Do kolejnej rundy awansowało 76 golfistów, z których najslabsi mieli po 141 uderzeń. Prowadzą Kenny Perry i Dan Forsman – 132. Po raz ostatni w zawodach z cyklu PGA-Tour kobieta brała udział w 1945 roku. Była nią Babe Didrikson Fot. archiwum

Rozmowa z Michałem Sienkiewiczem, organizatorem i prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Litwie, Klubu Sportowego „Solcza” w Ejszyszkach, Ogólnoliteńskiego Klubu Sportowego „Polonia” oraz Litewskiej Federacji Ringo

Polacy w sporcie na Wileńszczyźnie

W maju tego roku Michał Sienkiewicz, organizator i prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na Litwie, a także Klubu Sportowego „Solcza” w Ejszyszkach oraz Ogólnoliteńskiego Klubu Sportowego „Polonia”, prezes Litewskiej Federacji Ringo, otrzymał ręką prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Nagrodę Programu Satelitarnego TV Polonia imienia Stanisławy Walasiewiczówny „Za działalność na rzecz sportu polonijnego”.

Statuetką przedstawiającą sylwetkę tragicznie zmarłej, najwybitniejszej polskiej sportsmenki, mistrzyni olimpijskiej z 1932 roku, wyróżniani są zasłużeni działacze sportowi, którzy w znaczący sposób przyczynili się swoją działalnością zawodową i społeczną do rozwoju sportu polonijnego. Antoni Bartkiewicz, dyrektor TV Polonia, w liście powiadamiającym Michała Sienkiewicza o przyznaniu mu dorocznej nagrody im. Walasiewiczówny, między innymi napisał: „Jest Pan symbolem emigracyjnej działalności sportowo-patriotycznej. Pańska biografia stanowi wymowne świadectwo obecności polskiego sportu w świecie”.

Nagroda przyznana przez Sate- litarną Telewizję TV Polonia sprawia Panu niespodziankę?

Początkowo, gdy dowiedziałem się, że otrzymam nagrodę, nie chciałem i nie miałem czasu, by ją odebrać, lecz po wielu telefonach z Polski postanowiłem jechać.

Jak Pan odnosi się do swoich sukcesów życiowych?

Co dotyczy sukcesów życiowych, to uważam, że zrobiłem, co musiałem i nic więcej. Nie uważam, że dokonałem czegoś szczególnego, po prostu wszystko podyktowa-

ły okoliczności i moja pasja do sportu. A nagrodę „Za działalność na rzecz sportu polonijnego” Programu Satelitarnego TV Polonia bardzo cenię.

Jak wyglądał początek Pana przygody ze sportem?

Sport zacząłem uprawiać jeszcze jako uczeń szkoły w Ejszyszkach. W 1953 roku zostałem zabrany do wojska i w tych okolicznościach nie mogłem aktywnie zajmować się sportem. Później znów wróciłem do niego, ale już tylko jako amator.

Po wojsku wstąpiłem na historię na Uniwersytecie Wileńskim i równoległe podjąłem pracę nauczyciela. Od 1960 roku byłem dyrektorem szkoły wieczorowej w Ejszyszkach.

W jaki sposób objął Pan teraz-niejsze funkcje prezesa Litewskiej Federacji Ringo?

Na Litwie ringo (gra drużynowa polegająca na rzucaniu kółka przez siatkę) przed kilkoma latami było zupełnie nieznaną. Mogę szczerze powiedzieć, że tę dyscyplinę sportową na Litwie spopularyzowali właśnie Polacy. Później ta dyscyplina zainteresowała również Litwinów, czego owocem było powstanie federacji, a ponieważ miałem z tym wiele wspólnego, więc zostałem powołany na prezesa.

Jest Pan również sędzią sportowym. Czy mógłby Pan coś o tym powiedzieć?

Od dawna jestem sędzią klasy międzynarodowej. Po raz pierwszy osobiście z sędziostwem zetknąłem się tuż po wojsku, kiedy po ciężkiej chorobie i operacji miałem zalecenia od lekarza, aby do minimum ograniczyć uprawianie sportu. Lecz bez niego nie wyobrażałem sobie życia, co z kolei doprowadziło mnie do sędziowskiego gwizdka. Największym wydarzeniem, które „od-



— Największym wydarzeniem, które „odgwiżdzałem”, była olimpiada w Moskwie w 1980 roku — powiedział Sienkiewicz
Fot. Marian Paluszkiewicz

gwiżdzałem”, była olimpiada w Moskwie w 1980 roku.

Jak powstała idea założenia takich klubów sportowych jak „Solcza” i „Polonia”?

Nie było w tym nic szczególnego, ponieważ Polaków na Litwie, chętnych do zrzeszenia się w kluby, było bardzo wielu. Brakowało jedynie inicjatywy, by coś zrobić. I tak jeszcze przed rozpadem Związku Radzieckiego udało się nam utworzyć początkowo „Polonię”, a później też „Solczę”.

Na czym polega działalność tych klubów?

Kluby za główny cel stawiają sobie popularyzację sportu wśród różnych warstw społecznych. Organizowane są różnego rodzaju zawody, turnieje.

Latem odbędą się Igrzyska Polonijne, czy będziecie w nich brać udział?

Tak, będziemy uczestniczyć. Tegoroczne igrzyska odbędą się w Poznaniu w dniach 26 lipca-2 sierpnia.

Czy Polska sponsoruje sportowe organizacje polskie, działające na terenie Litwy?

Tak, oczywiście, pomagają, między innymi, „Wspólnota Polska” i „Macierz Polska”, które sponsorują wyjazdy naszych sportowców do Polski, koszty parafiad, odbywających się corocznie, też są całkowicie pokrywane.

Pan ma tak dużo pracy, ale czy wystarcza czasu na życie prywatne?

Owszem, trudno jest podzielić czas na godziny odpoczynku i pracy. Szczerze mówiąc, dla siebie czasu poświęcam niewiele, ponieważ nie zostaje mi go. Relaks czerpię z mej pracy, której jestem całkowicie oddany, rodzina jest jakby na drugim planie.

Jakie ma Pan plany na przyszłość?

Plany są ściśle związane z imprezami sportowymi — gdzie będzie sport, tam będę ja.

Rozmawiał Walenty Dunowski

Giro d'Italia

Zwycięstwo Simoniego

Włoch Gilberto Simoni wygrał po samotnym finiszu na górze Alpe di Pampeago czternasty etap Giro d'Italia i umocnił się na pozycji lidera wyścigu. „Gibo” wyprzedził o 35 sekund swego rodaka i najgroźniejszego rywala Stefano Garzellego.

Sekundę więcej stracił trzeci na mecie Litwin Raimondas Rumšas. Po 14 etapach Rumšas awansował z 6 pozycji na 5. Wyprzedził on zawodnika swojej drużyny Frančeskę Kasagrą, do lidera ma stratę 5 minut i osiem sekund. Najlepszy z Polaków — Dariusz Baranowski za-

jął 18. miejsce, przecinając kreskę równo trzy minuty po Simonim.

Aż cztery premie górskie pierwszej kategorii: na Passo Rolle, Passo Valles (po raz pierwszy w tym Giro powyżej 2 tys. m n.p.m., dokładnie 2033 m), San Pellegrino i Alpe di Pampeago znajdowały się na trasie tego niezbyt długiego (162 km), lecz bardzo wyczerpującego etapu. Na całej trasie z Marostiki do Pampeago zebrano się, według różnych źródeł, od dwustu do czterysta tysięcy kibiców. Nikt nie był w stanie ich policzyć. Zakochani w kolarstwie Włosi

wykorzystali weekend, aby przyjechać w Dolomity i dopingować kolarzy. Nieprzebrane tłumy oblepiły każde wolne miejsce na finałowym, liczącym prawie 9 km podejździe z Tesero do Alpe di Pampeago. Widzów przybyło znacznie więcej niż w czwartek pod Monte Zoncolan, który pozostał jeszcze niemal dziewiczy, zabudowany tylko kilkoma parkingami i hotelami. W okolicach Pampeago infrastruktura jest już doskonale rozwinięta, a hotelarze są przygotowani do przyjęcia tysięcy tifosi. Na wyścigu zresztą nieźle zara-

biali. Ceny noclegów czy jedzenia poszły w ten weekend nieprawdopodobnie w górę.

Ostatnie kilometry etapu przypominały finałową wspinaczkę na Monte Zoncolan. Główne role znów przypadły Simoniemu, który samotnie zdążył do mety, i goniącemu go Garzellemu. Tym razem słabiej wypadł Marco Pantani, za to świetnie zaprezentował się Litwin Rumšas, który do końca wytrzymał tempo Garzellego i próbował go jeszcze wyprzedzić na finiszu, lecz nie dał rady.

Kolarstwo

Cipollini w Tour de France?

Być może mistrz świata, włoski kolarz Mario Cipollini wystartuje w tegorocznym Tour de France — poinformował dyrektor wyścigu, Jean Marie Leblanc. Kilka dni temu organizatorzy najsłynniejszego wyścigu kolarskiego na świecie — TdF przyznali cztery „dzikie karty”.

W tym gronie nie było grupy Cipolliniego — Domina Vacanze. Istnieje jednak szansa, że mistrz świata

pojedzie jednak w Tour de France.

„W tej chwili nie jest powiedziane na sto procent, że Cipolliniemu zabraknie na starcie naszego wyścigu” — powiedział Leblanc. Szefemu Domina Ernesto Preatoni próbuje nakłonić organizatorów do włączenia jego grupy. Natomiast Leblanc retorycznie pyta: „Jak wyjaśnić francuskim kibicom, że w stulecie wyścigu, na starcie stanie za-

ledwie 30 ich rodaków”. Zdaniem dyrektora, raczej nie należy spodziewać się, że w rozpoczynającej się 5 lipca imprezie wystąpią 23 grupy, zamiast 22. „Przepisy Międzynarodowej Unii Kolarskiej wyraźnie mówią, że w wyścigu mogą wziąć udział 22 drużyny po dziewięciu zawodników. A nawet gdyby udało się zwiększyć liczbę startujących, nie jest łatwo na pięć tygodni przed

rozpoczęciem wyścigu zapewnić hotele i samochody dla kolejnego zespołu” — dodał Leblanc.

Kilka dni temu Mario Cipollini wycofał się z Giro d'Italia — nie stanął na starcie 12. etapu. Włoch był poobijany po środkowej kraksie tuż przed metą poprzedniego etapu. Mistrz świata zdążył ustanowić wcześniej rekord etapowych zwycięstw w tej imprezie — 42.

Sprintem

● Sedan, Le Havre i Troyes spadły z francuskiej ekstraklasy piłkarskiej. W przyszłym sezonie zastąpią je Tuluza, Le Mans i Metz. Już wcześniej tytuł mistrzowski zapewnił sobie Olympique Lyon. RC Lens Jacka Bąka zajęło ósme miejsce.

● Tenisiści Chile zostali drużynowymi mistrzami świata ATP. W finale w Duesseldorfie pokonali Czechów 2:1. Po dwóch grach singlowych był remis 1:1. Najpierw Fernando Gonzales wygrał po zaciętym meczu z Jirim Novakiem 7:6 (7-4), 7:6 (7-5), a później Radek Stepanek pokonał Marcelo Riosa 6:3, 7:6 (9-7). Rozstrzygającą o tytule grę deblową Chilijczycy pewnie wygrali 6:4, 6:2.

● Leotar Trebinje został piłkarskim mistrzem Bośni i Hercegowiny. Drugie miejsce zajął broniący tytułu Zelijcar Sarajewo.

● 22-letni Szwajcar Fabian Cancellara z grupy Fassa Bortolo wygrał czwarty etap kolarskiego wyścigu Dookoła Belgii. Była to jazda indywidualna na 21-kilometrowej trasie w Malines. Na pozycję lidera wysunął się Australijczyk Michael Rogers.

● 26-letni Francuz Laurent Lefevre z grupy Jean Delatour wygrał piąty etap kolarskiego wyścigu dookoła Bawarii, którego trasa liczyła 218,6 km i prowadziła z Grafenau do Freystadt. Liderem pozostał Niemiec Michael Rich z grupy Gerolsteiner.

● Dynamo Mińsk zdobyło piłkarski Puchar Białorusi, pokonując w finale Lokomotiw Mińsk 2:0 (0:0). Branżki: Maksim Cygałko 2 (53, 58).

● Słaby wiatr u wybrzeży hollenderskiej miejscowości Medemblik sprawił, że nie we wszystkich klasach zdołano przeprowadzić w sobotę kolejne wyścigi 19. regat SPA — zawodów Pucharu Świata. „Cały dzień spędziliśmy w porcie czekając na wiatr. Niestety, do wieczora nie pojawił się. Szkoda, gdyż chciałem powalczyć o poprawę lokaty. W niedzielę planowany jest na koniec regat tylko jeden wyścig” — powiedział Mateusz Kusznierewicz (YKP Warszawa), który zajmuje trzecie miejsce w klasie Finn.

● Rozstawiona z numerem siódmym Włoszka Silvia Farina-Elia wygrała turniej tenisowy WTA w Strasbourgu z pulą nagród 200 tysięcy dolarów. W finale pokonała 6:3, 4:6, 6:4 Karolinę Sprem (Chorwacja) Wynik finału: Silvia Farina-Elia (Włochy, 7) — Karolina Sprem (Chorwacja) 6:3, 4:6, 6:4.

● Rozstawiona z numerem drugim Chinka Wang Nan pokonała 4:3 swoją rodaczkę Zhang Yining (1) w finale gry pojedynczej kobiet mistrzostw świata w tenisie stołowym, które odbywają się w Paryżu. W ćwierćfinałach singla mężczyźni zostało wyeliminowanych trzech reprezentantów Chin m.in. rozstawiony z numerem drugim Ma Lin, który przegrał 3:4 z Joo Se Hyuk (Korea Płd., 61). W półfinale, poza Joo Se Hyukiem, zagają jeszcze Kong Linghui (Chiny), Werner Schlager (Austria) oraz Kalinikos Kreanga (Grecja).

Na podstawie PAP i BNS
strony przygotował
Walenty Dunowski

Polska

Abp Józef Życiński agituje

„Nie da się żyć na marginesie ludzkiej społeczności” – mówił do pielgrzymów w Piekarach Śląskich abp Józef Życiński, zachęcając do udziału w referendum unijnym.

Dodał, że przy podejmowaniu decyzji jak głosować Polacy powinni kierować się słowami papieża. „Polska była zawsze obecna w Europie i kształtowała jej oblicze” – podkreślił metropolita lubelski.

Zbudujemy dobrą przyszłość

Zbudujemy dobrą przyszłość dla Polski – w ten sposób premier Leszek Miller zachęcał wczoraj mieszkańców Przasnysza (Mazowieckie) do uczestnictwa w referendum akcesyjnym i powiedzenia „tak” Unii Europejskiej.

„Zachęcam do powiedzenia „tak” dobrej polskiej przyszłości – powiedział premier do mieszkańców Przasnysza, którzy zbrali się na rynku – „tak”, aby „Polska” znaczyło godność, honor, prestiż i szacunek w Europie i na świecie”.

Przedstawiciel gospodarczy

B. minister skarbu Sławomir Cytrycki jest brany pod uwagę, jako przedstawiciel Polski w Waszyngtonie, który zabiegałby o interesy polskich firm w Iraku – powiedział wczoraj szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Marek Siwiec.

Poproszony w radiowej Trójce o skomentowanie informacji sobotniej „Rzeczpospolitej” na ten temat Siwiec powiedział, że Cytrycki, który „jest w gronie osób, które współpracują z prof. Belką, jest w tej chwili w składzie polskiej delegacji na Bliskim Wschodzie”. B. minister finansów Marek Belka ma pełnić funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Zespołu Konsultacyjnego w Iraku. Zapowiedział, że ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie po rozmowach z cywilnym administratorem amerykańskim w Iraku Paulem Bremerem w Bagdadzie.

Lepper ponownie przewodniczącym

Andrzej Lepper został ponownie wybrany na przewodniczącego Samoobrony na IV nadzwyczajnym kongresie partii w Warszawie.

Lepper nie miał kontrkandydatów. Głosowało na niego 1714 delegatów. 14 było przeciw.

Spotkanie piwnych kolekcjonerów

Tysiące butelek, kufli, szklanek, kapsli, podstawek czy etykiet mają w swoich zbiorach najwytrwalsi biurofile – kolekcjonerzy piwnych akcesoriów.

W sobotę na XXVI Gieldzie Biurofilów w Tychach spotkało się blisko 500 kolekcjonerów z całej Polski oraz Czech. Przyjechali wymienić zbiory, pohandlować i napić się piwa. Imprezie patronowała Kompania Piwowarska SA, w skład której wchodzi m.in. Browary Tyskie.

Nowy bilans ofiar trzęsienia ziemi w Algierii

Groźba wybuchu epidemii

Najnowszy bilans ofiar trzęsienia ziemi w Algierii mówi, że śmierć poniosło 2 047 osób, zaś rannych zostało 8 626 osób.

Mimo cudownego ocalenia w sobotę, 52 godziny po katastrofie, kobiety z małym dzieckiem i 21-letniego mężczyzny, premier Algierii Ahmed Ujahia wyraził w przemówieniu radiowym obawę, że nie uda się odnaleźć więcej żywych ludzi, a liczba ofiar będzie znacznie wyższa.

Coraz poważniejsza staje się groźba wybuchu epidemii, bowiem pod gruzami zawalonych domów znajdują się jeszcze setki ciał, natomiast w kraju panują duże upały.

W piątek i w sobotę wystąpiło ponad sto wtórnych wstrząsów sejsmicznych, w tym jeden miał siłę 4,1 stopnia w skali Richtera.

Spod gruzów słychać ludzkie jęki i wołanie o pomoc – nikt nie jest jednak w stanie dotrzeć do uwieczonych – powiedział BBC rzecznik prowadzącego akcję ratunkową na miejscu niemieckiego Czerwonego Krzyża. Na miejscu brakuje wszystkiego – leków, koców, wody i żywności. W całkowicie zniszczonym miasteczku Corso pod Algierem mieszkańcy mówili w piątek wieczorem, iż w dwa dni po trzęsieniu jeszcze nikt nie zainteresował się sytuacją na miejscu.

Trzęsienie, które w środę wieczorem nawiedziło Algier i miasta



Trzęsienie ziemi w Algierii pochłonęło ponad 2000 ludzkich ofiar

Fot. EPA-ELTA

położone wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego, było najpotężniejszym w Algierii od przeszło 20 lat.

Na międzynarodowe lotnisko pod Algierem przybywa ze świata pomoc dla poszkodowanych w trzęsieniu. Ekipy ratunkowe, a także sa-

moluty z żywnością, kocami i namiotami przysłały m.in. Francja, Szwajcaria, Austria, Niemcy, Włochy i Wielka Brytania. W piątek wieczorem z Warszawy wyleciało do Algierii 26 strażaków z Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku i Komen-

dy Głównej PSP oraz polska lekarka.

Trzęsienie, które dało się odczuć nawet w Hiszpanii, miało według amerykańskich stacji sejsmicznych siłę 6,7 stopnia w otwartej skali Richtera. Epicentrum wstrząsów znajdowało się ok. 70 km na wschód od Algieru.

Saddam Husajn zdradzony przez dowódcę swej gwardii
Tajemnica zwycięstwa

Iracki lider Saddam Husajn został zdradzony przez szefa swych własnych oddziałów Gwardii Republikańskiej, kuzyna Mahera Sufiana al-Tikritiego – ujawnia francuski „Le Journal du Dimanche”.

Zdaniem francuskiego wydawnictwa, Maher Sufian al-Tikriti zawarł tajne porozumienie z Amerykanami, wydając m.in. oddziałom elitarniej Gwardii rozkaz odstąpienia od obrony Bagdadu.

8 kwietnia, na krótko przed zajęciem Bagdadu, Amerykanie informowali o przejęciu kontroli nad lotniskiem pod miastem – w czasie obrony lotniska zginąć miał dowódca Gwardii, zidentyfikowany jako Maher Sufian al-Tikriti. Według informacji, zgromadzonych przez dziennikarzy francuskich, faktycznie jednak człowiek ten przeżył i wraz z rodziną został wywieziony z Iraku w niewiadomym kierunku przez

Amerikanów na pokładzie samolotu transportowego C-130. Informacje o śmierci generała są fałszywe – pisze gazeta.

Informację o otrzymaniu rozkazu wstrzymania obrony Bagdadu od swego dowódcy potwierdził też w wywiadzie dla francuskiego radia France-2 iracki generał Mahdi Abdallah al-Duleimi. Inne źródła irackie, cytowane przez JDD, sugerują, że generał al-Tikriti przez rok informował Amerykanów o sprawach wojskowych Iraku a także – w czasie wojny – o ruchach armii i paramilitarnych oddziałów Fedainów Saddama czy prawdopodobnych miejscach pobytu Saddama Husajna. Stąd też – konkluduje „Le Journal du Dimanche” – szef resortu obrony USA Donald Rumsfeld był tak pewny, że armia iracka nie sprawi Amerykanom poważniejszych kłopotów w czasie wojny.



Salon trzyczlaski w jednym z pałaców Saddama Husajna

Fot. EPA-ELTA

Istniała możliwość ratunku dla załogi Columbii
Nie zrealizowana misja

Istniała możliwość uratowania załogi wahadłowca Columbia przed jego katastrofą 1 lutego – podał „Washington Post”, powołując się na przedstawicieli Państwowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA).

Gazeta powołała się na informacje przedstawione przez NASA komisji śledczej, którą kieruje emerytowany admirał Harold Gehman.

Agencja twierdzi obecnie, że można było przedłużyć pobyt Columbii na orbicie do 30 dni i w tym czasie wysłać do niej prom Atlantis z zadaniem ewakuowania wszystkich astronautów. W trakcie zespolego lotu w odległości około 10 metrów siedmiosobowa załoga Columbii przeszłaby w skafandrach do Atlantisa, który wyruszyłby w kosmos tylko z czterema astronautami.

Za mniej dogodny, ale także potencjalnie pomyślny scenariusz, NASA uznała prowizoryczną napra-

wę uszkodzonego poszycia skrzydła Columbii przy użyciu dostępnych na pokładzie materiałów, jak wewnętrzne okładziny i stalowa blacha. Prace te mogłyby jednak wykonywać tylko dwaj astronauty, gdyż tyle było w Columbii skafandrów.

Jak ujawniła NASA, jej inżynierowie już drugiego dnia po starcie Columbii wiedzieli o uszkodzeniu krawędzi natarcia skrzydła przez fragment izolacji termicznej głównego zbiornika paliwa. Tym niemniej NASA miałaby do dyspozycji tylko bardzo krótkie „okienko” czasowe dla startu Atlantisa i zła pogoda mogłaby tę misję całkowicie udaremnić. Po pomyślnym starcie i wejściu na orbitę oba wahadłowce zbliżyłyby się do siebie i dwaj uwiązani do Atlantisa astronauty przeniesliby na Columbię dwa dodatkowe skafandry. Następnie dokonano transferu siedmiu zagrożonych astronautów.

Epidemia SARS w Kanadzie
Podejrzenie 33 nowych zachorowań

Kanadyjskie służby medyczne poinformowały o co najmniej 33 nowych prawdopodobnych przypadkach nietypowego zapalenia płuc (SARS) w rejonie Toronto.

W ostatnich dniach w Kanadzie notowano wzrost zachorowań na SARS. Nowe przypadki choroby, zarejestrowane w dwóch szpitalach

w Toronto, pojawiły się w tygodniu po uznaniu przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), że zespół ostrej niewydolności oddechowej już nie rozprzestrzenia się w Kanadzie. Kanada jest jedynym krajem poza Azją, w którym odnotowano zgon z powodu SARS. W Toronto zmarły do tej pory 24 osoby.

Na podstawie doniesień PAP
stronę przygotował Robert Mickiewicz

XV Festiwal "Kwiaty Polskie"

"Serce leci znowu tam, do Niemenczyna"...



Wiele tańców wykonywały połączone zespoły. Na zdjęciu — polonez.



Zespół "Wileńszczyzna" — talenty nie tylko wokalne i taneczne, ale też akrobatyczne

(Dokończenie ze str. 1)

Pierwszą z nich była "Niech nam żyją Polskie Kwiaty", podczas której, ku ucieście publiczności, w niebo pofrunęły setki baloników. Maluchy ze "Stu uśmiechów" odtoczyły "Taniec Smerfów", wywołując nie milknące owacje.

Efektowny pokaz "Wileńszczyzny"

Prawdziwie gwiazdorski popis dała "Wileńszczyzna". Zespołanie pokazali widowisko o nocy świętojańskiej, które można już było obejrzeć w Teatrze Opery i Baletu. Dźwięczne głosy, lekki krok — tym powinni operować wszyscy członkowie zespołów ludowych. "Wileńszczyzna" do tej mieszanki dodała zdolności akrobatyczne i aktorskie. Mini-koncert na pograniczu teatru i cyrku, ale przesycony motywami ludowymi, wywołał zasłużony aplauz publiczności.

Jak zwykle, nie zabrakło gości z Polski. W Niemenczynie wystąpiły grupy z Siedlec (uczniowie Gimnazjum nr 3), Parczewa ("Kalina"), Oleśnicy ("Zazula"), Tczewa ("Biedronki"). Niektóre z nich w sobotę dawały też koncert na scenie Domu Kultu-

ry Polskiej w Wilnie i były gorąco przyjęte przez publiczność. Tak samo stało się na festiwalu — widzowie "Kwiatów Polskich" serdecznie przyjęli rodaków.

"Australijskie kwiaty" o polskich korzeniach

Jednak największe zainteresowanie wzbudził, oczywiście, "Polonez" z Australii. Jest to zespół istniejący już ponad 40 lat — założony w 1965 roku. Kierowniczkami są panie Janina i Barbara Czech. Ich rodzice pochodzą z Wilna. W "Polonezie" występują właśnie Polacy, urodzeni w Australii, zwłaszcza młodzież. Zespół liczy około 70 osób, jest w nim chór, tancerze i orkiestra. Niestety, przed niemenczyńską publicznością nie mógł stanąć w całej okazałości — przyjechało zaledwie 20 osób, z tego 7 par tanecznych. Stało się tak między innymi z powodu ograniczonych funduszy — zespół utrzymuje się na koszt jego członków, nie otrzymuje żadnego wsparcia finansowego. Jednak, oglądając "Poloneza" na scenie, nikt się na pewno nie domyślał drobnych codziennych kłopotów. Zespół zadziwił pięknymi strojami — przebierał się prawie do każdego wy-

ścia. Publiczności od razu przypadł do gustu. Nawet, gdy podczas jednego z tańców wynikły nieporozumienia z podkładem muzycznym i "Polonez" nie mógł dokończyć występu, widzowie nagrodzili go gromkimi brawami. Owacje w ogóle nie milkły, gdy zespół z igrasem kresowym temperamentem wykonywał tańce lwowskie. "Kto by pomyślał, że oni nie są stąd" — powiedziała jakaś pani na widowni.

Tymczasem jest to pierwszy występ "Poloneza" nie tylko na Litwie, ale w ogóle w Europie. Naszym krajem goście byli zachwyceni. W czasie swego zaledwie dwudniowego pobytu zwiedzili Wilno i zgodnie powtarzali, jakie to piękne miasto.

Coś do obejrzenia i kupienia

Ci, którzy chcieli odpocząć od wrażeń koncertowych, mogli przenieść się do sali sportowej niemenczyńskiej szkoły. Tu tradycyjnie odbywała się wystawa prac twórców ludowych, na której można było nabyć ich dzieła. Obrazy, rzeźby, ceramika, serwetki, wyroby tkackie — to tylko niektóre upominki do obejrzenia i kupienia. Mistrzowie ludowi skarżyli się na brak kupujących, ale



"Zazula" z Oleśnicy zademonstrowała piosenki ludowe...i nie tylko

też wszyscy dodawali, że tym czy innym rodzajem sztuki zajmują się nie tylko dla pieniędzy — zresztą wyżyć się z tego nie da. "To jest potrzeba duszy, głos serca" — tak mówili o swoich pracach. Na wystawie znalazły się prace dobrze znanych na Wileńszczyźnie twórców — malarki Anny Krepsztul, rzeźbiarza Michała Jankowskiego. Nie zabrakło też debiutów — były obrazy, zdjęcia, robótki uczniów szkół rejonu wileńskiego. Piętnasty festiwal "Kwiaty Pol-

skie" przebrzmiał hucznie i z rozmachem, jak na jubileuszowe święto przystało. Na pożegnanie zaśpiewano piosenkę, mogącą być równocześnie myślą przewodnią festiwalu — "Polacy to jedna rodzina". Do następnego roku pozostaną wspomnienia, jeszcze niezrealizowane pomysły, nie zagrane melodie i nie zaproszeni goście. A za rok znowu — maj, Niemenczyn... czyli wiadomo — "Kwiaty Polskie"! **Małgorzata Kozicz**
Fot. **Marian Paluszkiwicz**



Z niemenczyńskich lasów zadzwonić do Melbourne? Nic trudnego, nawet łączność doskonała — tancerki "Poloneza" telefonują do domu



Na zgłodniałych czekały smakowite szaszłyki

Ukazanie się pierwszego numeru gazety było świętem rodzinnym

Nie chciałybym być pochlebcą

Zamiłowanie do czytania gazet chyba przekazał mi mój ojciec. To on, tuż po wojnie, kiedy jeszcze nie było słowa drukowanego w języku ojczystym, kupował wydawaną w tym okresie w języku rosyjskim gazetę "Sowietskaja Litwa" i nauczył mnie czytać (oprócz języka ojczystego) w tym języku.

Byłem wielce "wykształconym" dzieckiem, ponieważ już w pierwszej klasie czytałem po polsku i rosyjsku. Wraz z początkiem kolektywizacji ukazała się rejonowa gazetka "Przyjaźń" w trzech językach. Lecz "kołchoźnicy" ojciec nie kupował, ponieważ była poświęcona ludziom pracującym w kołchozach i sowchozach. Ojciec był "gospodarzem indywidualnym", nienawidził tego ustroju i prawa sowieckiego, za co niejedną noc spędziliśmy w lesie, aby nie wyjechać na "białe niedźwiedzie". Tak kiedyś zwano Sybir.

Pamiętam dokładnie ten dzień, gdy po raz pierwszy wzięłam do rąk gazetę drukowaną w moim języku ojczystym. Był to "Czerwony Sztandar". Dzisiaj trudno opisać tę radość i wzruszenie, jakie wówczas panowały w moim domu. Było to prawdziwe święto! Ojciec umówił się z kioskarką, która odkładała egzemplarze gazety do następnego razu, a gdy pojawił się w Wilnie, kupował je i przywoził do domu. Czytał od deski do deski, tłumaczył mamie i nam. Kolekcjonował gazetę. Chwalił się sąsiadom i gościom kompletem "Czerwonego Sztandaru". W owych czasach niewielu starszych ludzi umiało rozmawiać po litewsku i rosyjsku, a czytać tym bardziej. Więc ukazanie się gazety w języku ojczystym wywołało ogromne zainteresowanie wśród starszego pokolenia i młodzieży.

Mając już "Czerwony Sztandar" ukończyłem 7 klasę, później Wileńskie Agrozoożynictwo, służbę wojskową w Kaliningradzie (już samodzielnie prenumerowałem gazetę). Gdy pracowałem w rejonie święciańskim, zapoznałem się z J. Marinowem i N. Niezamowem, którzy w tamtych

czasach pracowali w redakcji "Czerwonego Sztandaru". Ci panowie zachęcali do współpracy z dziennikiem, dużo opowiadali o gazecie i pracy redakcji. Wtedy pisywałem artykułki do święciańskiej rejonówki, ale do takiej gazety, jak "Czerwony Sztandar"? Po prostu, bałem się autorytetów dziennikarskich. Czytając artykuły K. Adamowicz, H. Gładkowskiej, B. Znajdźłowskiej, L. Romanowicza, A. Bryo, E. Kancedikienė, J. Podmostko (o Boże, czyż można wymienić tu wszystkich!) podziwiałem, jak są pełni twórczych pomysłów. To byli dla mnie, osobiście, prawdziwi profesjonaliści.

Pewnego razu, po zebraniu w Święciańskim DK pan Niezamow podeszedł do mnie i zarzucił, że publikuję swoje artykuły w gazecie rejonowej, ale pomijam tak popularny i opiniotwórczy dziennik, jak "Czerwony Sztandar". Zdecydowałem się na wysłanie do gazety swej pierwszej publikacji. Wkrótce otrzymałem odpowiedź: "Szanowny tow. K. Wołodko! Dziękujemy za list i informację o bezprawnym budownictwie mieszkaniowym na gruntach należących do gospodarstwa "Baluziai" w rej. święciańskim. Niestety, Wasza informacja okazała się spóźniona, bo tym tematem już zajęła się gazeta "Sowietskaja Litwa". W przyszłości prosimy o bardziej operatywny kontakt z redakcją. Informujemy również, że bezprawne budownictwo zostało wstrzymane. Z szacunkiem A. Bryo".

Należy jednak odnotować, że otrzymanie odpowiedzi z redakcji – chociaż negatywnej – dodało mi otuchy. Uświadomiłem sobie, że można i należy współpracować z "Czerwonym Sztandarem".

W końcu lat 70 ub. wieku, kiedy pan W. Podmostko wprowadził po raz pierwszy na sobotnią stronicę gazety "Rozrywki umysłowe", gdzie zamieszczano jego krzyżówki, pomyślałem sobie, że należy spróbować swych sił i w tej dziedzinie. Pierwsze kroki były szalenie trudne nie tylko dla mnie, ale i dla redakcji, ponieważ



Sekretariat redakcji z roku 1973. Od lewej: Barbara Znajdźłowska, Władysław Podmostko, Cecylia Paszek (stylistka z Polski), Borys Oszerow

dałem się we znaki dla J. Lisiewicz, L. Brzozowskiej, A. Bryo, a najwięcej W. Podmostki, którzy, nie szczędząc drogiego czasu, odpowiadali na moje nieudolne krzyżówki. Tych odpowiedzi było mnóstwo. Za tę cierpliwość, naukę, podpowiadanie i pomoc wyrażam publiczne podziękowanie. Największe – panu W. Podmostce. To on pomógł w tych trudnych dla polskości czasach zdobyć polską encyklopedię popularną i niektóre słowniki. Wreszcie pan Władysław zaprosił mnie do redakcji na Mostową. Od tego czasu już nie wysyłałem prac pocztą – przekazywałem osobiście. Tak rozpoczęła się prawdziwa przygoda z "Czerwonym Sztandarem". Bywając częściej w redakcji, zapoznałem się z coraz nowymi ludźmi – jej pracownikami. W tamtych czasach wszyscy byli sympatyczni, uśmiechnięci i życzliwi.

Do dziś pamiętam rubryki, które bardzo lubiłem: "Wilno – miasto wysokiej kultury", "Kącik miłośnika przyrody", "Z poczty redakcyjnej", "Sprawy moje, twoje, nasze", "Kolumna literacka", "Magazyn rodzinny", a "Idzie Maciek, idzie" był dla mnie po prostu balsamem.

Nie można zapomnieć 1983 roku, kiedy to Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podpisał dekret Prezydium Rady Najwyższej "O odznaczeniu Litewskiego Republikańskiego Dziennika "Czerwony Sztandar" Orderem Przyjaźni Narodów". Myślę, że nie ma tu znaczenia, jakie to były czasy, ale chyba najważniejsze jest uznanie dla zespołu redakcji, to, że jedyny dziennik w języku polskim został odznaczony orderem.

Dokładnie pamiętam, jak się odbywały Dni Prasy na Placu Katedralnym. Z tej okazji A. Bryo przysłał do mnie zaproszenie: "Szanowny Tow. Wołodko! Często uczestniczyście w odpowiedziach na ankiety redakcyjne, z Waszych listów wnioskujemy, że sprawy naszego dziennika są Wam bliskie. Pragnęlibyśmy więc zapoznać się z Wami bliżej, zaczerpnąć szczegółów z Waszej pracy i życia osobistego. A więc zapraszamy do stoiska "Czerwonego Sztandaru" na

Dzień Prasy." Przy stoisku zapoznałem się bliżej z A. Bryo. Namawiał, abym częściej pisał do dziennika i zaglądał do redakcji.

Nigdy nie zapomnę konkursów, które organizował "Czerwony Sztandar", patronując polskim firmom budowlanym ENERGOPOL i BUDIMEX. Nad konkursami czuwał zazwyczaj J. Surwiło. To on odczytał listę laureatów, na której też się znalazłem. Grupa, pod opieką pani J. Podmostko odwiedziła Polskę. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem Warszawę, o której kiedyś tylko marzyłem. W ciągu siedmiu dni zwiedziliśmy najważniejsze zabytki polskiej stolicy: Zamek Królewski, Kolumnę Zygmunta III Wazy, Pomnik Adama Mickiewicza, ulice Nowego Świata, mury obronne Starego Miasta, kościół św. Anny, Grób Nieznanego Żołnierza, Łazienki... i inne miejsca.

Obecnie modne są narzekania na te "czerwonosztandarowe" czasy. Jednak należy spojrzeć prawdzie w oczy. Z "Czerwonym Sztandarem", szczególnie w okresie mojej młodości, nie zrówna się dzisiaj ani jedna gazeta. Dziennik pomógł mi mocno stawiać kroki na drodze życiowej, nauczył szanować i cenić ludzi, którzy patriotycznie patrzą w przyszłość, potrafił w czas podpowiedzieć, abym mógł się zastanowić i pomyśleć, czy idę w prawidłowym kierunku, czy wybrałem prawidłową drogę. Za to dziś gazetce dziękuję.

Nadszedł czas, kiedy my, czytelnicy dokonaliśmy wyboru nowego tytułu. "Czerwony Sztandar" przestał istnieć. Na jego miejsce przyszedł "Kurier Wileński". Nie wiem dlaczego, ale gazeta zmieniła się nie do poznania. Znikły ulubione rubryki, "schudł" zespół redakcyjny, ogromnie zmniejszyła się liczba czytelników. Dzięki patriotycznej grupce dziennikarzy, "Kurier Wileński" wytrwał i wy dostał się z tego dołka, do jakiego doprowadził Malewski. Wyglądało na to, że jako redaktor, celowo dążył do zagłady polskiej gazety. Za "panowania" Malewskiego, dziennik prawie całkiem utracił więź z czytelnikami. Ale to temat dla historyków.

Osobiście nie chciałybym narazić się na opinię pochlebcy, dlatego nie mogę powstrzymać się od pewnych krytycznych uwag na temat gazety, którą lubię i uważam za swoją. Ostatnio odnoszę wrażenie, że "Kurier Wileński" zrezygnował z naświetlania coraz ostrzejszych problemów naszej trudnej codzienności. Natomiast coraz częściej wdaje się w bezpłodne dyskusje z polskimi organizacjami społecznymi na Litwie, z tzw. hurapatryotami. Nie jestem zwolennikiem przemilczania wymagających krytyki zjawisk tylko dlatego, że zachodzą one w naszym – polskim – środowisku. Ale przyznajmy też, że nie ma wśród nas rycerzy bez skazy, więc swoje – polskie problemy możemy i musimy rozstrzygnąć we własnym środowisku, drogą konstruktywnego dialogu, nie zaś wzajemnego publicznego pouczenia i obrzucania się błotem. Warząc się we własnym sosie, często zapominamy o problemach, które poruszają inne gazety. Zauważyłem, że "Kurier Wileński" niechętnie nawiązuje do pytania: czyja to wina, że Litwa, będąca wzorem gospodarności i wysokiego poziomu życia, przekształcała się w demokratyczne państwo, gdzie 80 proc. ludności żyje na pograniczu nędzy?

Jako czytelnik i autor "Kuriera Wileńskiego" jestem zaniepokojony również tym, że ostatnio krytyka, zawarta w jego publikacjach, odnosi coraz mniejszy skutek. Czyżby burokraci krytyki się nie boją?

Pomimo powyższych uwag, chciałbym w końcu zaznaczyć, że bardzo szanuję pracę całego zespołu redakcyjnego "Kuriera Wileńskiego". Z wnikliwej lektury i częstych odwiedzin redakcji wiem, ile czasu, trudu, niedospanych nocy kosztują niektóre publikacje. A w zamian? Czasem słowa uznania, ale częściej krytyka, groźby, a nawet sąd. Dlatego chcę życzyć całemu zespołowi "Kuriera Wileńskiego" w roku jego 50-lecia wytrwałości i ostrych piór. A wasi czytelnicy są nadal z Wami, szanowni dziennikarze, i pozostają Wam wierni.

Kazimierz Wołodko
Fot. archiwum



Władysław Podmostko, jako zastępca sekretarza, którego hobby było układanie i rozwiązywanie krzyżówek, o czym wspomina pan Wołodko

1. Marzysz o spokojnym dzieciństwie swego dziecka?
2. Marzysz o wszechstronnym rozwoju swego dziecka?
3. Marzysz o dobrych studiach swego dziecka?

Zapisz swoje dziecko do Syrokomłówki!

Szkoła zapewnia:

- * wychowanie w duchu najlepszych tradycji narodowych Litwy i Polski
- * wysoki poziom nauczania języka ojczystego, państwowego i języków obcych
- * wysoki poziom nauczania przedmiotów ścisłych

W szkole działają:

- * Ludowy Dziecięcy Zespół Pieśni i Tańca "Wilenka" o 30-letniej tradycji
- * Zespoły teatralne "Kolorowy świat" i "Nareszcie"
- * Klasa komputerowa wyposażona w sprzęt najnowszej generacji
- * Klub Debat
- * Klub Europejski
- * Dziecięca i chłopięca drużyny piłki nożnej
- * Kółka turystyczne, krajoznawcze i sportowe i wiele innych.

Znajdziecie nas w centrum Wilna: ul. Linkmenų 8,
tel. kontaktowe: tel/fax. 275 10 47, tel: 273 22 30, 273 22 25.

PRACA

Bez wcześniejszej opłaty znajdujemy pracę, dobieramy personel pracodawcom. Zwracać się od godz. 8 do 12, plac J. Matulaičio 5, Vilnius.

Mężczyzna, 42 lata, poszukuje pracy ochroniarza, stróża.
Tel. 5 232 40 81, 8 612 67150

Mężczyzna poszukuje dodatkowej pracy stolarza. Tel. 270 50 95, po godz. 18. – 8 670 11819

Nowy oddział krawiecki z nowym wyposażeniem w trybie pilnym zatrudni krawcowe, prasowaczki, mistrza technologa, kontrolera. Praca stała, pobory wypłacane w czas. Vilnius, tel. 273 71 49, 8 682 18177

SPRZEDAM/KUPIĘ

Sprzedam ziemię pod budowę domu (4 km od Wilna).
Tel. 8 686 55269

Kupię dawne pocztówki, fotografie, monety i banknoty.
Tel. 232 80 93

Sprzedaje się krowę z jednym cielęciem.
Tel. 249 40 42

Sprzedam samochód Volga 24 w dobrym stanie. Cena – 1000 Lt.
Tel. 240 75 53, 8 615 30430

Tanio (2-6 Lt) sprzedam rośliny doniczkowe.
Vilnius, tel. 8 653 57525

Sprzedam dobrą krowę.
Tel. 262 51 63, 230 14 51, 247 53 95

Sprzedam tuje w dużych ilościach.
Tel. 261 90 54

USŁUGI

Imprezy okolicznościowe, śluby. Pomysłowe i oryginalne zdjęcia.
Tel. 8 682 40895

Firma produkuje i montuje metalowe drzwi sejfowe do piwnic, wrota garażowe, kraty, ogrodzenia, stelaże, szaszlyczarnie.
Tel. 8 686 59806

Do sprzedania 2 krowy.
Tel. 238 94 84

Naprawiam kuchenki mikrofalowe, gazowe i elektryczne, pralki automatyczne. Vilnius, tel. 243 77 12, 279 24 43, 8 650 29411

Na 26 maja – lekcje jęz. hiszpańskiego, na 30 maja – lekcje jęz. hiszpańskiego.
Vilnius, tel. 212 03 50

Pomagamy w załatwianiu wiz do Rosji, na Białoruś i Ukrainę. Bardzo niskie ceny.
Tel. 275 38 59

Hydrauliczne prace spawalnicze. Konsultacja na www.iasas-bo.com.ru. Zniżki na materiały.
Tel. 267 07 07, +370 672 88221

Odnawianie starych oraz produkcja nowych drzwi, futryn, framug, wstawianie.
Tel. 8 676 75756, Stanisław

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia 3-pokojowe komfortowe mieszkanie koło Rossy dla turystów. Bezpieczny parking.
Vilnius, tel. 275 91 06

Młoda, 2-osobowa rodzina wynajmie 1-pokojowe mieszkanie na dłuższy czas.
Vilnius, tel. 8 653 57525

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs
na 26 maja 2003 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	2,9672
Dolar australijski	1,9413
1000 rubli białoruskich	1,4538
Dolar kanadyjski	2,1831
Frank szwajcarski	2,2816
Korona czeska	0,1098
Korona duńska	0,4649
Korona estońska	0,2206
Funt brytyjski	4,8468
100 forintów węgierskich	1,4039
100 jenów japońskich	2,5219
Łat lotewski	5,2887
Korona norweska	0,4390
Złoty polski	0,7930
Rubel rosyjski	0,0963
Korona szwedzka	0,3767
1 mln lir tureckich	2,0028
Griwna ukraińska	0,5561
10 tys. lei rumuńskich	0,9212

Międzynarodowe Centrum Badań i Edukacji udziela w Domu Polskim przy ul. Naugarduko 76, pokój 206 bezpłatnych konsultacji w sprawie zwrotu ziemi w każdy wtorek w godz. 16.00-18.00. Zgłaszać się pod nr telefonu: 2601151.

TYLKO 10 DNI W WILNIE

Od 22 maja do 1 czerwca

Na alei Laisvės, vis a vis

*centrum handlowego

"Mada" i "Pasidaryk pats"

CZESKI

CYRK

z Pragi

"PUCCINI"

z całkowicie nowym programem międzynarodowym (czescy i rosyjscy artyści cyrku)

W programie:

tresowane pieski, małpy, pytony, krowki; akrobaci powietrzni, zonglerzy, ekwilibryści oraz artyści cyrku innych specjalności w imponującym dwugodzinnym przedstawieniu. Przez cały wieczór będzie zabawiać jeszcze nie oglądany na Litwie duet kłownów z Sankt Petersburga.

Zapraszamy!

Przedstawienia odbędą się w dniach pracy: 22, 23, 27, 28, 29, 30 maja - o godz. 18.30; w dniach wypoczynku: 24, 25, 31 maja i 1 czerwca - o godz. 14.00 i 17.00. Bilety do nabycia w kasie cyrku codziennie w godz. 10.00 - 19.00.

OGŁOSZENIA DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE

DO „KURIERA WILEŃSKIEGO”

PRZYMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE

PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt batų”,

Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017

Cena za 1 minutę **5** Lt

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

KUPON

BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie (oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przesłać na adres redakcji

z dopiskiem "Dział reklamy":
Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, Lt-2030 Vilnius

KURIER
WILEŃSKI

HOTEL



10 pokoiów jedno- i dwumiejscowych

Jeden pokój luks

sauna

sala konferencyjna

mieszkania-hotele

turystyka wiejska

strzeżony parking

Hotel „Alux”

Seimyniškių 21b

Lt-2006, Vilnius, Lithuania

Tel: (8-5) 2101175, faks: (8-5) 2101176

e-mail.: viesbutisalux@one.lt

(Zam. 254)